Kuryer Poznański.

Nr. 73. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 30 marca 1876.** Eulogiusz Zakrzewski. **Rok V**

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fenygów, w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fenygów, w Austryi i Węgrzech 6 guldenów we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna Poznańska z dołączeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie ces. i król. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycya Kuryera Poznańskiego w drukarni Jarosława Leitgebra prrzy placu Wilhelmowskim Nr. 17, jako też następujące ajencye:

Pan **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo 13.
„ **S. Aleksander,** Sw. Marcin 11.
„ **Izydor Busch,** Sapieżyński plac 1 i 2.
„ **T. Daszkiewicz,** księgarnia Wodna ul. 28.
Pan **Feckert jun.** róg Berlińskiéj i Młyńskiéj ul.
„ **M. C. Hoffmann,** narożnik Starego Rynku i Nowéj ulicy.
„ **Hummel,** Wrocławska ul. 9.
Pan **M. Leitgeber i Sp.,** plac Wilhelmowski 3.
„ **J. K. Nowakowski,** Półwiejska ul. 2.
Pani **Pawłowska,** Wrocławska ul. 6.
Pan **K. Reyzner,** ul. Wodna i róg Garbar.
„ **Robert Seidel,** Sw. Marcin 57.
„ **Edward Stiller,** Sapieżyński plac 6.

Abonentom miejscowym za opłatą 50 fenygów kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.

Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześcio-łamowego) **15** fenygów, reklam **30** fenygów; tłomaczenia na język polski bezpłatnie.

Expedycya „Kuryera Poznańskiego“ w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim w drukarni J. Leitgebra.

POZNAŃ, 30 marca.

Sasi siedmiogrodzcy nie mają wcale powodu cieszyć się z objawów prasy niemieckiéj w sprawie przyjętego przez reichstag węgierski projektu do prawa o zasymilowaniu ich państwowo-prawnych stósunków do korony św. Szczepana. Organ księcia Bismarcka, Nordd. Allg. Ztg poświęca w ostatnim numerze kilka uwag temu wypadkowi, i z żelazną konsekwencyą stawając w obronie idei państwowéj, zbywa pobratymców swoich taką apostrofą: „Przez przyjęcie projektu tego w trzecim dniu obrad przeprowadziło prawodawstwo węgierskie znakomite dzieło reformy w interesie jedności państwa i równości wszystkich wobec prawa. Znaczna większość siedmiogrodzkich Sasów będzie się umiała wkrótce do tego zastósować i przyjdzie do przekonania, że prawo to pod żadnym względem nie będzie szkodziło ani interesom ich narodowym, ani téż interesom kultury.“ Mowy posłów Guidona Baussnerna i Kappa, wypowiedziane w obronie praw Sasów, nie znajdują uznania w oczach berlińskiego organu, więcéj podoba mu się mowa saskiego protestanckiego pastora Fabriciusza za przyjęciem projektu wygłoszona. Pastor protestancki, zdradzający zaufanie swych wyborców i nazywający nowe to prawo aktem dobrodziejstwa dla ludu saskiego — to naturalnie wobec pruskiego projektu do ustawy o języku urzędowym — gratka dla organu księcia kanclerza, który nie waha się przyklasnąć w tymże samym numerze dziełu zmoskwiczenia nadbałtyckich prowincyi — bo to rzecz potrzebna „do utwierdzenia i wzmocnienia moskiewskiéj idei państwowéj i odcięcia poddanych niemieckiéj narodowości od ich ziomków po za granicami Rosyi!“ Prawda, że „gut gebrüllt, Löwe?“ Co u siebie przeprowadzić zamierzamy, przeciw temu, choćby ze szkodą naszych pobratymców w Rosyi i Węgrzech protestować nie możemy — a frazesy jak n. p. „soweit die deutsche Zunge klingt“ nchodzą wierszokletom, ale nie rozsądnym mężom stanu!

Wiadomości ze Wschodu są tak smutne, że chyba nic już nie zdoła bliskiego upadku Turcyi powstrzymać. A naprzód wszystkie dzienniki, półurzędowe i inne godnie stwierdzają zupełną ruinę finansów tureckich: wiedeńska Presse, londyński Times, pruska Schl. Ztg. i wiele innych gazet jednako piszę o klęsce finansowéj, jako poprzedniczce ruiny politycznéj. Rząd turecki np. daremnie usiłował pożyczyć 800,000 funtów szterlingów u bankierów w Carogrodzie, a zapłacenie kuponu kwietniowego napotyka niezwalczone przeszkody. Nawet dworowi sułtana bieda dokuczać zaczyna. Liwerantom nadwornym oddawna przestano płacić rachunki, teraz i ci grożą zaprzestaniem dostaw. Siostry sułtana nie otrzymując już uposażenia, żyją tylko pożyczkami na zastaw, u przyjaciół, znajomych i nawet sług własnych. Kasy rządowe są zupełnie puste; 500 nowych armat Kruppa nie można użyć, bo niema za co kupić amunicyi. Urzędnicy i wojskowi od wielu miesięcy nie dostają już pensyi. Wobec takiéj nędzy finansowéj, powiada Schl. Ztg., nic dziwnego, że mocarstwa zajmują się planem zaprowadzenia porządku w finansach otomańskich, gdyż inaczéj należałoby się obawiać upadku państwa. Rosya i Austro-Węgry, które już tyle dla Turcyi uczyniły, mogłyby jéj i tę jeszcze przysługę wyświadczyć, tymbardziéj, że jeśli tego nie uczynią, to wszystkie ich dawniéjsze usiłowania będą nieużytecznemi.

Sprawozdania z Dalmacyi opisują opłakane położenie wojsk tureckich w Hercegowinie. Żołnierze od dziewięciu miesięcy nie otrzymali żołdu, całemi dniami dostatecznego nie mają pożywienia i nadzwyczaj nędznie są odziani. Masami przychodzą nad granicę, aby u żołnierzy austryackich wyżebrać sobie cokolwiek chleba. Zachodziły wypadki, że kawalerzyści zabijali konie, byle mieć czém się posilić. Kilka oddziałów tureckich redyfów, straciwszy nadzieję jakiéjkolwiek ulgi, przeszło podobno do powstańców. I takie to mocarstwo które nie troszczy się wcale o swe wojsko, nie ma runąć przy dłuższém wysileniu powstańców i pod razami przygotowanych młodych, pełnych zapału i ufności w swą misyą chrześciańską Serbii i Czarnogóry!

Prezydent hiszpańskiego ministerstwa Canovas del Castillo przedłożył przedwczoraj konstytuancie projekt nowéj konstytucyi i odczytał dekret królewski upoważniający ministerstwo do przedłożenia kortezom tejże kwestyi do rozstrzygnięcia. Projekt do konstytucyi zgadza się zupełnie z projektem przedłożonym czasu swego przez notablów.

Gdy w sejmie galicyjskim przyszła przedwczoraj sprawa zapomogi dla księży Unitów z chełmskiéj dyecezyi, Świętojurcy wyszli z Izby, wyjąwszy Biłousa i Zaklińskiego, a po ich wyjściu Sejm uchwalił jednogłośnie 3000 złr. Stupnicki i Zawadowski silnie wystąpili przeciw wiarołomnym kapłanom. Biłous wnosił o przejście do porządku dziennego lecz wyszedł. Zakliński przemawiał przeciw wsparciu a głosował za udzieleniem go.

Ks. Gorczaków i hr. Andrassy mianowani zostali grandami hiszpańskimi. Ciekawą by pewnie było rzeczą, dowiedzieć się o ich zasługach, jakie położyli około utworzenia tronu młodego Alfonsa.

W Czerniejewie zawiązano w niedzielę Towarzystwo Oświaty Ludowéj pod nazwą „Towarzystwo polsko katolickie na Czerniejewo i okolicę.“ Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w dziale korespondencyi

---

Dochodzi nas wiadomość, że do „Kasy Oszczędności“ Banku Kwilecki, Potocki i Spółka już przed terminem otworzenia jéj t. j. d. 1go kwietnia, liczne nadchodzą z miasta i prowincyi zgłoszenia. Bank trafił nową instytucyą widocznie w sedno dawno uczutéj potrzeby naszéj publiczności. Nadewszystko zaś podoba się myśl, przez Bank podjęta, użycia „oszczędności“ za środek pedagogiczny wychowania młodzieży w przyzwyczajeniu rachowania się z groszem, „odkładania“ zamiast „marnowania na niepotrzebne rzeczy.“ Za marnowaniem grosza idzie następnie marnowanie majątku. Niechaj żadne dziecko nasze nie chowa się bez książeczki oszczędności!

Życzyćby tylko należało, ażeby społeczność nasza rzeczywiście zrozumiała, a choćby tylko instynktem odgadła, co na dnie téj kwestyi leży. Serdeczne „Szczęść Boże“ takiemu Bankowi.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z pod Czerniejewa, 27 marca.
(Czwarty wiec polsko-katolicki w Czerniejewie.)

(Epsilon.) Dnia 25 b. m. odbył się czwarty wiec polsko-katolicki w Czerniejewie. Obrany na przewodniczącego pan Budziński z Pakszyna, udzielił głosu obywatelowi z Czerniejewa, p. Walczykowskiemu, który wedle Orędownika mówił o wiecach w ogóle. Następnie przemówił ks. dr. Wartenberg z Pawłowa „o pierwszém czytaniu w Izbie sejmu pruskiego projektu do prawa o języku urzędowym.“

W Izbie sejmowéj wniesiono, mówił ks. dr. Wartenberg, aby wszystkie czynności urzędowe odbywały się w języku niemieckim. Nim ten projekt będzie miał moc prawa, trzy razy winien być czytany w sejmie, a kiedy go sejm przyjmie, rozważy go potém Izba panów i albo przyjmie, albo odrzuci. W końcu król podpisuje, że ten projekt ma odtąd być prawem.

Dwa są w sejmie stronnictwa: jedno narodowo-liberalne, któreby chciało zniszczyć wszystko, co polskie i katolickie (od niego nic dobrego spodziewać się nie możemy), drugie stronnictwo nazwane w sejmie centrum uwzględnia nasze żądania, bo jest przeważnie z katolików złożone.

Z national-liberałów przy pierwszém czytaniu przemówił historyk Sybel, popierając projekt rządowy. Powiedział on, że Polacy niesłusznie odwołują się na traktat wiedeński z roku 1814, gdyż Moskwa, która zagwarantowała Polakom różne prawa i przywileje, już dawno je Polakom odebrała; jeśli więc Rosya to uczyniła, to i Prusy nie potrzebują dotrzymać zagwarantowanych praw.

W roku 1815 król pruski Fryderyk Wilhelm III wydał do Polaków odezwę, w któréj powiada, że Polacy mogą zachować swój język i wiarę; Sybel na to powiada, że Polacy przez swe postępowanie stracili prawo do odwoływania się na te słowa królewskie. Polacy nigdy nie są zadowoleni — ciągle robią spiski. Przeciw temu wystąpił jeden z naszych posłów i dowiódł, że urzędnicy to zawięzują spiski i do nich wciągają Polaków, jak to swego czasu udowodnił w sejmie poseł Niegolewski.

Wszystkie te wywody posła Sybla nie mają podstawy. W roku 1847 i 1848 walczyli Polacy z Prusakami, a mimo to rząd nie odebrał nam praw zagwarantowanych, a dzisiaj bez przyczyny chce tego dokazać.

Inny poseł z téj saméj mąki Hundt von Hafften powiedział, że już dawno trzeba było odjąć Polakom język polski i jeśli nadal się będą spierali, to sam poprosi p. Bismarcka, by jak najprędzéj to uskutecznił.

Często mówią, że Polacy nie mają oświaty, że są ciemni itd., jeśli się nie nauczą po niemiecku, nie będą mieli cywilizacyi i kultury. Na to odpowiadamy, że mamy oświatę i mieliśmy ją już wtenczas, kiedy innym narodom o tém się ani śniło.

„Paść może naród wielki, zniszczeć nie może jedno nikczemny“, kończy mówca temi pięknemi słowy ks. Staszica.

Podaliśmy tylko szkielet, nieudolny szkic pięknego przemówienia ks. Wartenberga, mowy, która wielkie na słuchaczach wywarła wrażenie.

Następnie przyjęło całe zgromadzenie jednogłośnie następujące rezolucye:

I. Protestujemy przeciw temu zdaniu, jakoby można słuszie uchylić obietnice królewskie, dane narodowości polskiéj przez monarchów pruskich. Słowo królewskie powinno być święte, święcie dochowane.

II. Protestujemy przeciw temu zdaniu, jakobyśmy stracili prawo odwoływania się do słowa królewskiego; za potwarz ogłaszamy to zdanie, jakobyśmy nie byli wiernymi poddanymi, jakobyśmy téż obecnie czego innego chcieli, jak równych praw obywatelskich pospołu z Niemcami i protestantami.

III. Protestujemy przeciw temu zdaniu, jakoby słuszną rzeczą być mogło dążenie do tego, żeby nas Polaków zgermanizować, zniemczyć, uznajemy to zdanie za niezgodne z prawemBożem, które zakazuje: Nie zabijaj, czy człowieka pojedyńczego, czy naród cały.

IV. Za rzecz uwłaczającą narodewi, który się chlubi kulturą, oświatą swoją, uznajemy to, że społeczeństwo niemieckie przyklaskuje projektowi, który odbiera narodowi naszemu prawo do ojczystego języka w rządzie i sądzie.

V. Podobnież stanowczo protestujemy przeciwko temu, jakoby walka państwa z Kościołem mogła się zwać walką kulturną, walką oświaty, albo mogła się obrócić na korzyść oświaty. Owszem, nam to rzecz widoczna, że walka z Kościołem doprowadzić tylko może do większego zdziczenia i rozkiełznania moralnego, a przyniesie straszne niebezpieczeństwa dla społecznego porządku w państwie. Oświadczamy téż zgodnie, że pozostaniemy zawsze wierni Kościołowi i wierze naszéj. —

W dalszym toku czyta p. Janczakowski z Radomic wniosek o założenie towarzystwa Oświaty Ludowéj pod tyt.: „Towarzystwo polsko-katolickie na Czerniejewo i okolicę.“ Ks. dr. Wartenberg tłómaczy konieczność założenia takiego Stowarzyszenia, bo „chcemy pokazać światu, że pragniemy oświaty, że chcemy się uczyć, bylebyśmy tylko do tego mieli sposo-

---

Kuryerek krakowski.

Życie towarzyskie jest ciągle bujną niwą dla kroniki pomimo, że pora głośnych zabaw minęła. Przepełniony Kraków ma niezwykłe zasoby dobrego humoru i post wielki nie jest bynajmniej porą nudów, albo rozmyślań samotnych, przynajmniéj dla ogółu. Zazwyczaj zebrania wieczorne wielkopostne, oficyalne, tak nazwane rauty, były to prawdziwe ofiary, składane na ołtarzu bożyszcza salonu; zbierano się z tém przeświadczeniem, że czekają nudy, co dzień te same twarze wyczytywały sobie wzajemnie z oczów, że nie były jeszcze siebie spragnione. Tego roku nadmiar osób zupełnie inny nadał charakter tym zebraniom, krąży się wśród tłumu, napotyka co chwila niespodziewanego gościa, szuka wśród wielu znajoméj osobistości i zaledwo odkryć ją można w fali gwarnéj ruchliwéj, płynącéj wciąż.

Raut taki zupełną wytwarza samotność jednostek, dla obserwatora pole studyów wygodne i ciekawe, stanąć na uboczu i szukać myśli ludzkich tak różnych w téj pozornéj jednolitości! Jednych przyprowadził tu obowiązek stanowiska towarzyskiego, są to szlachetne typy matron, ubiór ich poważny, bogaty a znać jednak, że niepomyślały o nim, dawno już suknia nie zaprzątnęła ich myśli, od dawna zabawa jest tylko obowiązkiem, strój koniecznością, przechodzą się one z uprzejmym uśmiechem, roztargnionym trochę, rutyna nasuwa słowa grzeczne dla każdego, a myśl błąka się daleko, nie potrzebuje być obecną banalnéj rozmowie. Tu znów młodsze szczęśliwe kobiety; wewnętrzne szczęście ubarwia dla nich cały świat zewnętrzny; niosą w piersi zasób miłości i zadowolnienia, co umila wszystko, najobojętniejszéj fraszce nadaje wartość i cenę; oczy te chętnie spoczywają na koronkach i klejnotach, bo jest harmonia między przepychem i piękném blaskiem zewnątrz, a bujnością życia w ich sercu, rozpromienieniem ich myśli, weselem spokojnym ich duszy; barwy jasne, lśniące brylanty, połyskujące materye, to materyalny wyraz nastroju ich duchowego, pełnego polotu, wyobraźni młodéj o nieobciętych jeszcze skrzydłach, one używają z radością nowo zdobytych przywilejów mężatek w śmielszém słowie, pewności, ruchu; posiadłszy już ów tron kobiecy, własne ognisko domowe, z jego wyżyn używają w pełni korzyści, jakie to stanowisko im daje. Dla nich rozmowa ma urok sama przez się, strojna suknia miłym zajęciem, ich postać to nie marny cień, skąd myśl uciekła; szczere prawdziwie są tam, gdzie są. Wśród wielu są inne jeszcze, te których duch łaknie, co zawiodły się w wyborze, albo wybrały bez uczucia; tych oko tęskne, albo niespokojne, ich rozmowa więcéj zajmująca, ich postać ma coś ze sfinksa, wieczne pragnienie nieugaszne jeszcze, ożywia ruchy, uskrzydla mowę, te chcą się podobać, chcą chwilowym zajęciem, zapełnić pustkę wewnętrzną i hołdami zastąpić szczęście. Prąd magnetyczny ciągnie ku nim, dla tamtych świat to kanwa tylko, na którą rzucają kwiaty własnéj istoty, dla tych to kwiat, w którym szukają woni, który chwytają chciwie i listki odrywają i oddechem odżywić je chcą, a tam osobna równianka tych, dla których życie jeszcze przedmową i tam różne uczucia, swoboda i zniechęcenie, zawód i pierwsze marzenia, gorycz i nadzieje, obok siebie w różowych, niebieskich, leciuchnych sukienkach!... Taki widz, badacz wiele tajemnic odkryćby zdołał w tych snujących się parach i postaciach, czasem godła wdzięczne bolesne pokrywają tajniki serca, co obok siebie bić będą, tak obce sobie, tak sobie obojętne! ale to głębsze, to dalsze uwagi, są zresztą wyjątkiem dramatu; więcéj jest téj pięknéj prozy życia, co gotowa zamienić się w poezyą, zdrową silną, bez chorobliwości, poezyą co śpiewa o obowiązkach zwyczajnego życia, któréj bohaterowie nie są ani Romeami, ani Korsarzami, ale ludźmi zasad i powagi, co zmierzyli się już z życiem i szczęście jego pojmują trzeźwo a zbożnie, bohaterki zaś nie powiewne sylfidy, których stopa niedotknęła ziemi, lecz dziewice mądre, świeże a poważne.

Tymczasem rauty nie zadawalniają jeszcze żądnéj zabaw młodości. Z rana urządzają się spacery, wycieczki, o krańce horyzontu obijają się głosy wesołe, sylfy wesołości i zabaw rozlatują się w okolice, skrzydlaci owi posłańcy aż w ciemne podziemia kopalń Wielickich wnikają. Zdziwione kryształowe groty długim przesełają sobie echem wiadomość, że zimową ich ciszę rozbudzi grono pięknych a dalekich gości. Wnet nimfy solnych kryształów w zaczarowany zamek odmieniają ciemne swoje mieszkania, światła odbijają się

sobność.“ Wzywa członków, aby czuwali nad moralném prowadzeniem się swych dzieci, by majstrowie i gospodarze mieli tę samę pieczę względem czeladników i sług.

Wskutek tego przedstawienia zgromadzeni żądają założenia owego towarzystwa, które się też zawięzuje. Ustawy brzmią jak następuje:

1. Na Czerniejewo i okolicę zawięzuje się Towarzystwo polsko-katolickie celem pouczania się wzajemnego bądź na zgromadzeniach publicznych czyli wiecach, bądź przez czytanie pism politycznych i książek polskich.

2. Każdy z członków obowięzuje się starać o wykształcenie dzieci, posyłając je regularnie do szkoły, uzupełniając niedostatki w szkólnéj nauce, gdyby tego była potrzeba, a mianowicie w nauce religii i języka ojczystego. Stowarzyszeni rozciągać będą opiekę moralną nad młodzieżą i po wyjściu ze szkoły, zwłaszcza majstrowie i gospodarze nad czeladzią, starając się o zakładanie dla niéj szkół wieczornych.

3. Członkiem Towarzystwa może być każdy Polak-katolik pełnoletni i nieposzlakowany.

4. Składka wynosić będzie przy wstępie 25 fen. kwartalnie, późniéj zaś po 15 fen. co kwartał, które każdy członek do kasy Towarzystwa płacić zobowięzuje się.

5. Wiece odbywać się będą w każdą przedostatnią niedzielę kończącego się kwartału.

6. Ze składek utrzymywać się będą pisma tak dla członków z miasta, jako też ze wsi okolicznych. Co pozostanie ze składek, obróci się na zakupienie książek polskich do wspólnéj czytelni.

7. Zarząd Towarzystwa składa się z przewodniczącego, zastępcy, podskarbiego i sekretarza obranych na 3 lata. Nadto wolno Zarządowi dobrać sobie do pojedyńczych czynności mężów zaufania.

8. O przyjęciu nowych członków, jako też o wykluczeniu stanowi Zarząd.

9. Na wiecach Towarzystwa wolno bywać Polakom-katolikom, chociaż nie członkom, jako gościom.

10. W razie rozwiązania się Towarzystwa, majątek jego rozdziela się między członków w sposób, jaki Zarząd oznaczy.

Pan Długołęcki wnosi, aby obrać Patrona, czuwającego nad dobrem i rozwojem Towarzystwa. Zgromadzeni jednogłośnie powierzają ten zaszczytny urząd księdzu dr. Wartenbergowi. Obrano daléj na 3 lata:

Przewodniczącym pana Janczakowskiego, zastępcą pana Lipońskiego, sekretarzem i bibliotekarzem pana dr. Koperskiego, podskarbim pana Jana Kosteńskiego.

Prócz tego obrano na Czerniejewo i okolicę 15 mężów zaufania.

Pisma, które Towarzystwo zaprenumeruje są:

Dla miasta: 1) Orędownik 2) Gwiazdka Cieszyńska, 3) Przyjaciel Ludu, 4) Pielgrzym, 5) Gwiazda, 6) Oświata, 7) Niedziela, 8) Katolik, 9) Gazeta górnoszląska.

Dla wsi: 1) Przyjaciel Ludu, 2) Katolik, 3) Pielgrzym, 4) Gwiazda, 5) Niedziela.

Ponieważ nikt z Zgromadzenia nie stawia innych wniosków, solwuje się zebranie wśród ogólnego zadowolenia, że rzucono podwaliny do nowego Towarzystwa, które zapewne błogie z czasem wyda owoce. Członków jest już dotychczas 40.

Jak widzicie pracujemy tutaj jak umiemy i możemy. Są jeszcze u nas mężowie, którzy zrozumiawszy znaki czasu nie tylko słowy, lecz i czynem starają się o oświecenie „młodszéj braci.“ Czemuż jednak do téj iście narodowéj pracy nie wzięto się unitis viribus? W stosunkach, w jakich obecnie żyjemy, nie wolno stać na uboczu, oglądać się na coś i na kogoś. Jeśli już dawniéj apatia, wenedyzm był grzechem, to dzisiaj ta apatia pcha logiką wypadków ludzi do obozu innego, pod obce sztandary....

NIEMCY.

* Berlin, 29 marca. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia oprócz poglądu na petycye, które się nie kwalifikowały do obrad in pleno, jedyny tylko postawiono przedmiot i to sprawozdanie komisyi śledczéj o koncesyach, udzielanych na budowę kolei żelaznych i zaszłych przy tém nadużyciach. Obradom przewodniczył wicemarszałek dr. Haenel. Aż do dyskusyi nad tym przedmiotem zajmował krzesło marszałkowskie v. Bennigsen. W Izbie zebrała się niezwykła liczba posłów, trybuny przepełnione były ciekawymi. Pomiędzy innymi spostrzegano kilku wyższych wojskowych jak n. p. pułkownika wyrtenbergskiego v. Fabre-Dufaure i wice-marszałka Izby Panów v. Bernuth. Był także obecnym adwokat Makower, który w wielu procesach grynderskich fungował, zdaje się, że przybył dzisiaj na posiedzenie w zamiarze robienia studyów. Przysłuchiwał się także pilnie dyskusyi znany konserwatysta v. Diest-Daber, który to posła Laskera chciał zniewolić do wyjawienia różnych tajemnic grynderskich z obozu liberalnego. Rząd reprezentowali: minister spraw wewnętrznych, minister handlu, minister rólnictwa i radzca finansowy Michelly.

Narodowo-liberalna partya w porozumieniu z nowokonserwatywną, wolnokonserwatywną i postępową wniosły przez posłów Laskera i v. Köllera rezolucyą, która wypowiada w kwestyi koncesyi na koleje żelazne oczekiwanie, że rząd królewski wszystkiemi środkami, jakie mu w rękę daje prawo udzielania koncesyi i nadzór nad budową kolei żelaznych, starać się będzie zapobiegać nadal nadużyciom, jakie wyszły na jaw przy budowie prywatnych kolei, w skutek manipulacyi pozornych i obejścia ustawy. W kwestyi prawodawstwa akcyjnego kładzie rezolucya przycisk na potrzebę rozciągnięcia pilniejszéj straży nad przepisami prawa, wydawanemi w publiczném interesie; daléj na potrzebę obostrzenia odpowiedzialności wsystkich osób, które biorą udział w grynderstwie, kierownictwie i nadzorowaniu przedsięwzięć, jako też skuteczniejszéj i samodzielniejszéj kontroli nad zarządem, a wreście łatwiejszego ścigania wszystkich przekroczeń ustaw w publicznym interesie wydanych. — Dziesięciu mówców zapisało się do głosu. — Poseł v. Köller (nowo-konserwatywny — w czasie swoim był razem z Laskerem przez Izbę poselską wybrany na członka komisyi śledczéj) zabrał pierwszy głos w celu uzasadnienia rezolucyi. Nie tyle zbieranie ciekawych odkryć o grynderach mówił poseł, jak raczéj wyśledzenie nadużyć zaszłych przy grynderstwie kolei było zadaniem komisyi. Dla tego starała się taż komisya w pierwszéj linii o nabycie jasnego poglądu na system, zainaugurowany przez Strousberga a przez jego następców daléj rozwijany, system budowy prywatnych kolei ze wszystkiemi pozornemi subskrypcyami, jakie giełda poczęła uważać za dozwolone i które tak daleko doprowadziła, że gryndery przedsięwzięcia dawali po prostu subskrybentom gwarancyą, że za swe subskrypcye nie będą wcale odpowiedzialnymi. Rozróżniać jednak trzeba pomiędzy mężami, którzy sądu jurystycznego dość posiadają, aby rozpoznać braki istniejących ustaw i przez nie się przecisnąć, a pomiędzy tymi, którzy z nieznajomości prawa grzeszyli wspólnie i niedozwolone ciągnęli zyski. W końcu rozbierał poseł przedłożone wnioski i polecał ich przyjęcie. — Starokonserwatywny v. Tempelhoff tłomaczył naprzód swe wystąpienie i udział w debacie przygodami, jakich jego partya w ostatnim czasie doznała. Twórca pomysłu, aby sprawozdanie komisyi poddać pod rozprawy Izby (v. Wedell-Vehlingsdorf), umarł, poseł, który wniosek postawił (v. Denzig), zachorował, a właściwy mówca partyi (v. Below Saleske) nie może brać udziału w obradach Izby dla choroby żony. Porównując sprawozdanie komisyi z zapowiedzią królewskiego orędzia i z dodanemi do niego objaśnieniami ówczesnego prezydenta ministrów hr. Roon, rozczarować musi się każdy tą niezupełnością materyału, zwłaszcza pod względem dwóch przedsięwzięć. Każdy członek komisyi miał także prawo nawet wbrew woli większości żądać wszelkiego wyjaśnienia, jakie mu się zdawało konieczném. Sam to poseł Lasker przyznał przy sposobności dyskusyi nad królewskiém orędziem; zdaje się jednak niestety, że nie nastawał na to z właściwą mu zwykłą energią. Wnioski postawione w Izbie nie uważa mówca za dosyć ścisłe i wyraźne w obec udowodnionych nadużyć. Zresztą poseł chłostał nielitościwie ze stanowiska konserwatywnego grynderstwo i życzył sobie, aby p. Lasker zamiast dotychczasowych negatywnych korzyści o pozytywne postarał się gwarancye, aby peryod grynderski nigdy już nie powrócił. — Poseł Lasker twierdził, że uczynił wszystko, co tylko w jego mocy było, aby pozyskać najzupełniejsze wyjaśnienie o wszystkich przedsięwzięciach, a więc także o wspomnionych przez poprzedniego mówcę dwóch kolejach (Hanowersko-Altenbecken i Löhne-Vienenburg). Mówcy to było dziełem, że posła do parlamentu Adickes cztery razy wzywano celem przesłuchania, ale żadnym razem zapozwu nie było można mu wręczyć. (Słuchajcie!) Wbrew jego protestowi odstąpiła potém komisya od przesłuchania tego świadka i postanowiła zakończenie śledztwa. Przeciw jego woli postawiła daléj komisya zasadę konstatowania tylko faktów, a nie orzekania o winie albo niewinności osób. Z tego powodu opuszczono w sprawozdaniu sąd o udowodnionych licznych wykroczeniach wielu uczestników, a gdzie tego nie dało się wcale ominąć — jak zajścia w niebo krzyczące przy grynderstwie kolei Halle-Sorau-Guben — wypuszczono nazwiska winnych. Niestety są to znowu te same imiona konserwatywne, które mówca już w swych dawniejszych mowach był zniewolonym wymienić (Słuchajcie!) To postępowanie wiele za sobą pociągnęło niedogodności, jak n. p. i tę, że udział dwóch wielce zasłużonych mężów, hr. Münster i v. Bennigsena, nie mógł być przy gryndowaniu kolei Hanowersko-Altenbeck dostatecznie wyjaśniony, mężów, którzy wprawdzie formalnie nie w poprawny sposób wciągnięci zostali w to przedsięwzięcie, ale ani ażio nie pobierali, ani też jakiekolwiek ciągnęli zyski, li tylko sądzili, że działają w interesie prowincyi, wstępując do rady nadzorczéj odnośnego towarzystwa. Przechodząc w dalszym ciągu swéj mowy do sprawozdania komisyi, bronił Lasker przeciw zarzutom posła Röckerrat tajnego radzcę Warschauera, i rozwodził się nad niedostatecznością prawodawstwa kolejowego. — Dzienniki berlińskie nie podają jeszcze końca téj mowy, dla tego ważniejsze szczegóły tak z téjże mowy jako też z dalszego toku dyskusyi podamy w jutrzejszém sprawozdaniu.

W sprawie przyszłych wyborów do pruskiéj Izby poselskiéj, dowiaduje się K. Har. Ztg. od posłów wolno-konserwatywnych z prowincyi szląskiéj, że nie mają wielkich widoków, aby byli na nowo obranymi, lecz że partya centrum z wszelkiém prawdopodobieństwem wiele nowych pozyska mandatów poselskich.

Przy wielu progimnazyach i podobnych wyższych szkołach pracują duchowni katoliccy jako etatowi nauczyciele. Otóż teraz rejencye otrzymały z góry wskazówkę, aby wszystkich wikaryuszy i kapelanów, którzy nie złożyli egzaminu pro facultate docendi, oddaliła i na przyszłość posad nauczycielskich im nie powierzała.

Kreuz-Ztg. ogłasza tenor petycyi, opatrzonéj licznemi podpisami, jkaą jéj stronnicy konserwatywni wystósowali do Izby panów, aby się zechciała zająć naprawieniem szkód, jakie się pojawiły na polu socyalném. Naprawa ta może być uskutecznioną tylko przez usunięcie korrupcyi ze społeczeństwa i prasy, przez rewizyą ordynacyi procesowéj i prawo akcyjne. W tym celu upraszają podpisani Izbę o zbadanie dokładne sprawozdania kolejowéj komisyi śledczéj i wyjaśnienie dokładne kwestyi faktów i osób tamże zachodzących. Petenci, zdaje się, główny cios wymierzyć chcieli przeciw rządowi i parlamentowi, czyniąc ich i liberalne prawodawstwo odpowiedzialnymi za wszystkie socyalne klęski.

Interesujący przyczynek do dzisiejszego kulturkampfu wrzącego w Prusach, gdzie samowola wykonawców prawa niesłychane przybiera rozmiary, podaje D. Reichs Ztg. Wikaryuszowi N. wstrzymano dn. 1 lipca r. z. dodatek rządowy w ilości 600 marek. Mimo to żądano od niego podatku. Na reklamacyą otrzymał od burmistrza w Kolonii odmowną odpowiedź, gdyż „pensyą rządową pod pewnemi warunkami może odbierać.“ Odwołując się na znany reskrypt ministra finansów z 6 września 1875, podał ks. wikaryusz 6 stycznia drugą prośbę o zwolnienie od podatku. Na to otrzymał następującą odpowiedź:

Kolonia, 19 stycznia 1876.

Wniosek o zniesienie podatku za r. 1875, podany 6 b. m., królewska rejencya odrzuciła, gdyż przyjąć należy, że, jak sam przyznajesz, wskazany od chwili powstrzymania ci pensyi, wyłącznie na jałmużnę, przez składki wynagrodzoną masz zupełnie stratę w dochodach, azatém w sposobie do utrzymania w niczém pokrzywdzony nie jesteś; ztąd nie ma najmniejszego powodu do darowania ci podatku.

Urząd Burmistrza Rennen.

Do Pana N....

Nr. 243 c.

Reskrypt ten należy bezsprzecznie do najinteresowniejszych dokumentów kulturkampfu. W zażaleniu do rejencyi zauważył ks. N., że wsparcie, jakie pobiera, pochodzi jedynie od matki, a więc raz już jest opodatkowane; prosił także komisyą szacunkową, aby mu przynajmniéj zniżyła podatek, ale i tam nic nie wskórał.

FRANCYA.

* Paryż, 28 marca. Jak piszą do Köln. Ztg., zamierza pan Thiers stanowczo popierać politykę nowego gabinetu, zrzekłszy się zamiaru objęcia jeszcze kiedykolwiek prezydentury we Francyi. W razie gdyby naczelnik władzy wykonawczéj we Francyi miał się zrzec swego stanowiska, ma za zezwoleniem pana Thiersa jenerał Chanzy stanąć na czele Francyi. Naturalnie opróżnienia krzesła prezydenta spodziewa się stronnictwo pana Thiersa nietylko na przypadek śmierci marszałka Mac Mahona ale liczy i na to że marszałek dobrowolnie zrezygnuje, nie chcąc się wobec parcia lewicy zrzec zasad swoich, jakiemi się w rządach Francyi dotychczas kierował. Rachuby te są zupełnie mylne.

Niebawem ma się ukazać broszura o niedostateczności francuskiego personału dyplomatycznego, któréj autorem ma być jeden z francuskich mężów stanu wysokie zajmujący stanowisko. — Ks. Decazes zamierza z tego powodu, i w celu zapobieżenia złemu wrażeniu, jakieby broszura ta wywołać mogła poczynić pewne zmiany w dyplomacyi. I tak poseł francuski przy dworze berlińskim Gontaut-Biron i poseł w Carogrodzie wice-hrabia Bourgoing mają być odwołanymi, na miejsce pierwszego przeznaczony jest wice-hrabia Saint-Vallier.

Pomiędzy nowo obranymi prefektami znajduje się dwóch, którzy byli członkami ostatniego zgromadzenia narodowego, panowie Renaud, deputowany z departamentu Saony i Ligiery i Delorme deputowany z dep. Calvados. Tymczasem przeszłe zgromadzenie narodowe uchwaliło prawo, według którego żaden z deputowanych nie może zostać urzędnikiem państwa przed upływem sześciu miesięcy od chwili, w któréj mandat jego traci moc prawną. Mandaty tych panów utraciły moc prawną dopiero 8 marca, t. j. w chwili odwołania nowego zgromadzenia — nominacya ich nastąpiła już w dwa tygodnie późniéj dnia 21 b. m. Z tego powodu zamierzają deputowani lewicy interpelować p. ministra o to jawne i oczywiste pogwałcenie prawa. Jest to dziwne i uderzające zjawisko, że podczas gdy deputowani lewicy z takiém oburzeniem gardłują za zachowywanem praw, przeciw przekraczaniu prawa ze strony duchowieństwa i t. d. minister spraw wewnętrznych, pierwszy urzędnik państwa sam najwyraźniéj prawo przestępuje.

W komisyi Izby deputowanych mającéj obradować nad wnioskiem o amnestyą jest 8 głosów przeciw, 3 za amnestyą. W sprawie téj pisze nowy akademik John Lemoinne w Debatach co następuje:

„W całéj téj komedyi parlamentarnéj jeden tylko człowiek odezwał się językiem wzruszenia i prawdy, i nie waham się nazwać go: jest to Raspail. Nie możemy się obronić pewnemu poszanowaniu dla tego legendowego więźnia, dla tego starego internowanego. Ten, bo przynajmniéj sam cierpiał i sobą samym płacił, i on też odezwał się do jedynych uczuć, jakie tutaj wywołać można, łagodności i przebaczenia. Nawróceni zbrodniarze, mówił, znów ludźmi się stali. Chwalcie Boga, który przebacza skrusze za wszelką zbrodnię. Czyż nie jesteście chrześcianami? Tak postawioną kwestyą, pisze daléj Lemoinne, możnaby dyskutować i mybyśmy nawet gotowi traktować ją z ludzkością. Lecz nie tak się ona przedstawia w Izbie. Nie chodzi tu o przebaczenie zbrodniarzom, lecz o rehabilitacyą. Oni

---

w tysiącznych ogniach, tęcze rozwieszają się po kolumnach i łukach solnych, cudowne blaski oblewają głębiny, na czarnych toniach jeziora podziemnego kołyszą się łódki wiozące, jakby w tajemnicze światy, naraz uroki melodyi pełnych wdzięku unoszą się z tych fal; to syren głosy, ale syren co tylko na chwilę kołyszą się na jeziorze, które ziemia pożyczyła tylko toniom i grotom Wieliczki, i porwie napowrót, aby zachwycać niemi niebo i salony. Po Wielickich skarbach przyszła koléj na pamiątki tęskne, drogie, co otaczają Kraków i nadają mu charakter jego poważny i dumny; więc kopiec Kościuszki, Bielany, legendowe panieńskie skały. Wszystkie potęgi ziemi, wszystkie bożyszcza Olympu składać się zniewolone dla urozmaicenia rozrywek szczęśliwych śmiertelników, co tego roku w zaczarowane koło Krakowa wstąpili. Słońce blaskiem swoim zatrzymuje na kryształowych płytach pamiątki chwil zabawy, i odtwarza postacie, które przed chwilą witały gnomy ziemne i nimfy skał panieńskich. Wieczór zaś muzy Helikonu zstępują w salony i natchnienia dodają improwizowanym artystkom, co kostiumy Talii przywdziały.

Tymczasem po błotnistych ulicach Kaźmierzowskiego Krakowa rozpoczyna się także zabawa wschodnich i południowych krajów obyczajem, pod stropem niebios jéj arena tylko zamiast dekoracyi pomarańczowych drzew i pałaców marmurowych, obdarte stoją kamienice i pomazane szyldy a wśród nich snują się dobrane do sceneryi maski, krakowiaki okolicznościowe błotem obryzgane, arlekiny niestety nie włoskie: to purim, co żydowski karnawał! Czy w związku z temi dniami psikusów dla chrześcian osobliwy wypadek, co wtedy się zdarzył, czy jakiś Herostrat uliczny i niedowarzony chciał tylko spowodować zbiegowisko i podać pole domysłów dla ciekawości, czy żartowniś niewczesny przerazić pragnął spokojnie usypiających mieszkańców, czy wreszcie szukaćby poważniejszych pobudek i nieudaniu się tylko przypisać mały rezultat, dość, że nagła detonacya jakby palnéj broni zbudziła wśród nocy tych, co blisko ratusza i franciszkańskiego kościoła mieszkają; a nazajutrz opowiadali jedni drugim, spiesząc na miejsce wypadku, że dynamit podłożono pod wielki ołtarz kościoła i wysadzono go w powietrze, że pełno gruzów w kościele, że wybuch był obliczony na czas nabożeństwa etc. Tymczasem przybywszy na miejsce, znaleziono tylko na ziemi szyb kilkudziesięciu szczątki, które niedawno świeciły w pustych teraz ramach okien ratuszowych i klasztornych. Proch czy dynamit pod bramę między temi dwoma budynkami, nie pod ołtarzem założony, innéj nie zrobił szkody i zdaje się, że nie miał innéj na celu. Niech kto chce go wytłomaczy, ja nie potrafię.

Post wielki, jak zwykle, sprowadził także szereg odczytów na różne cele. Niestety o niektórych ze wstydem i żalem mówić przychodzi. To, co wybrani członkowie komisyi konkursowéj za tak skandaliczne i przewrotne uznali, że od wspólnego odsądzili czytania, to Towarzystwo bratniéj pomocy uczniów akademickich wybrało za przedmiot pierwszego odczytu, i z równym żalem dodać przychodzi, że sala ratuszowa była pełną. Biada publiczności, którą nęci skandal, i biada instytucyom, co grając, na namiętnościach i słabościach ludzkich opierają byt swój, ale co smutniejsze jeszcze, to to, że odwaga jest zawsze po stronie złego, że tylko przewrotni śmiało przeprowadzać umieją swoje zamiary i nie wstydzą się ich. Przekonani jesteśmy zupełnie, że pomiędzy akademikami większa połowa była przeciwnych temu wyborowi przedmiotu; że więcéj publiczności odraził odczyt, niż przynęcił; ale ci milczeli i bali się stanąć wbrew objawiającemu się prądowi i woleli przyjąć bierne jego wspólnictwo. Oto zawsze tajemnica powodzeń i szerzenia się ducha negacyi: afirmować prawdy, wyznać swoje przekonania nie śmie nikt otwarcie. W rodzaju tego odczytu pierwszego następuje cały ich szereg.

Drugi szereg na korzyść Towarzystwa świętego Wincentego męzkiego rozpocznie się też w tym tygodniu. „O kazaniach sejmowych Skargi pod względem politycznego ich znaczenia“, to pierwszy, przez pełnego talentu młodego profesora uniwersytetu p. Bobrzyńskiego. W dalszym szeregu wykładać będą: p. Paweł Popiel (syn b. profesora uniwersytetu Jagiellońskiego): „O Janie Zamoyskim na uniwersytecie padewskim“; daléj hr. Adam Sierakowski: „Ustęp z swych podróży“ i profesor Szujski. W przyszłym Kuryerku starać się będę zdać z tych odczytów pokrótce sprawę.

niewinni, my jesteśmy winni. Po amnestyi zażądają od nas wynagrodzenia. Wszak chodzi o to, abyśmy z powrozem na szyi i posypani popiołem, ukorzyli się przed tą dziczą, która zbezcześciła Francyą i świat cały przeraziła zbrodniami."

Gambetta niestrudzony niczém ciągle się o to stara, aby stronników swoich zlać w jednę całość z umiarkowanymi republikanami i w ten sposób wyrobić sobie wpływ na całą lewicę. Pierwsze jego staranie podjęte celem zupełnego zniesienia wszelkiéj różnicy i połączenia wszystkich republikanów nie udały się, jak wiadomo, teraz wezwał wszystkich przyjaciół swoich, aby się zapisywali w listę „republikańskiéj lewicy." Czy ten manewr mu się uda, nie możemy przewidzieć, atoli mamy przekonanie, że i tą razą usiłowania jego spełzną na niczém.

Senat rozpocznie wakacye wielkanocne w końcu tego tygodnia, Izba deputowanych około 6 lub 8 przyszłego miesiąca. — Pan Sabatie Garat, podprefekt w Muret, w departamencie wyższéj Garonny, podał się do dymisyi, a w piśmie swojém, wystósowaném do ministra spraw wewnętrznych, p. Riccarda wyraźnie oświadcza, iż nie może dłużéj służyć rządowi, zostającemu pod wpływem ludzi, którzy zawsze uderzali na religią.

Trzydziestu Biskupów, założycieli katolickiéj wszechnicy w Paryżu, zgromadzić się mają jutro pod przewodnictwem Kardynała Arcybiskupa paryskiego celem naradzenia się nad wnioskiem ministra oświaty p. Waddingtona.

WŁOCHY.

* Rzym, 25 marca. Dzisiaj w sobotę w święto Matki Boskiéj przygotowała na godzinę piątą po południu Kapituła św. Piotra wielką owacyą Naszemu Kardynałowi Arcypasterzowi. Udział w niéj zamierzyło wziąść kilku Kardynałów, wszyscy członkowie kapituły, wielu prałatów i innych panów z Watykanu i miasta. Uroczystość miała się odbyć w lokalach seminaryum. Stowarzyszenie Cecylii chciało odegrać kilka kawałków muzykalnych, seminarzyści zaś zamierzyli deklamować kilka poezyi, które umyślnie w tym celu zostały ułożone. Pomiędzy deklamującymi wychowańcami seminaryum, znajdował się młody Rudolf Kanzler, syn znanego jenerała i ministra Hermana Kanclera. Bliższe szczegóły z odbytéj uroczystości dotychczas nas nie doszły.

TELEGRAMY.

Baden-Baden, 29 marca. Królowa Wiktoria z księżniczką Beatrice przybyła wczoraj po południu o godzinie 3 do Cherbourg, gdzie zabawiwszy 2 godziny, pojechała przez Strasburg do Baden-Baden i przybyła tutaj dziś o godzinie 4 po południu. Lord Derby również dziś po południu tu przybył.

Wiedeń, 28 marca. Jak Presse donosi, koléj węgiersko-galicyjska przejmuje od państwa zarząd kolei naddniestrzańskiéj.

Dubrownik, 28 marca. W téj chwili ogłoszono proklamacyą, podpisaną przez Wassę Effendiego, datowaną wczoraj z Dubrownika. Odwołując się do reskryptu obwieszczającego reformy wspomina proklamacya, że czas amnestyi ustanowiono na cztery tygodnie, licząc od dnia 24 b. m. Wszyscy co w tym terminie powrócą do domów i złożą broń oprócz korzyści, jakie im zapowiada reforma, zwolnieni będą na cały rok od dziesięcin a na dwa lata od wszystkich innych prawem ustanowionych podatków. Wszyscy inni nie tylko żadnego udziału mieć nie będą w dobrodziejstwach reform, lecz posiadłości ich będą sprzedane, a pieniądze z téj sprzedaży pozyskane będą rozdzielone pomiędzy powracających.

Carogród, 28 marca. Rząd postanowił odroczyć wypłatę kuponu kwietniowego do 1 lipca i zawiadomił o tém urzędowo tutejszych ambasadorów. Zapewniają, że się rząd w zasadzie oświadczył za unifikacyą ottomańskiego długu państwowego; układy z angielskimi i francuskimi delegowanymi toczą się daléj.

Posiedzenie
Wydziału ściślejszego
Nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego poznańskiego.

Na przedwczorajszém posiedzeniu Nowego Ziemstwa prócz spraw bieżących przyszedł pod rozpoznanie Wydziału ściślejszego i wniosek pp. Molinka i Müllera w sprawie udzielania pożyczek przez Towarzystwo do wysokości $^2/_3$ wartości dóbr osnowy według Dzien. Pozn. następującéj:

Dziedzic dóbr rycerskich p. Lehmann z Nietążkowa postawił, jak wiadomo, w zeszłym roku wniosek, aby na dobra, na które królewska dyrekcya nowego ziemstwa poznańskiego w ogóle pożyczek udziela i którym po 50 procent taksy ziemstwa takowe daje, aż do $^2/_3$ taksy pożyczek w listach zastawnych udzielała, dla tego, że pożyczki aż do połowy taksy w rzadkich przypadkach potrzebie odpowiadają, lecz przeciwnie największa część właścicieli dóbr u innych instytucyi pieniężnych po wysokich prowizyach i ze znaczną stratą pożyczki aż do $^2/_3$ nawet często aż do $^3/_4$ taksy ziemstwa zaciąga.

Pan Lehmann chciał właścicieli dóbr od powyżéj wyrażonych strat uwolnić i wniósł dla tego do królewskiéj dyrekcyi ziemstwa o rozszerzenie pożyczek aż do $^2/_3$ taksy ziemstwa pod warunkami, które ani instytutowi kredytowemu, ani téż posiadaczom listów zastawnych żadnéj nie przynoszą szkody.

Jak nam wiadomo, wniosek p. Lehmanna nie znalazł dotąd u władz rządowych żadnego uwzględnienia, dla tego pozwalamy sobie wysoką królewską dyrekcyą niniejszém upraszać:

> aby wniosek ten na najbliższém posiedzeniu wydziałowém postawić zechciała na porządek dzienny.

Mamy to mocne przekonanie, że członkowie Wydziału jednogłośnie oświadczą się za rozszerzeniem pożyczek aż do $^2/_3$ taksy, gdyż nawet dobra dewastowane, które na subhastacyi sprzedawano, nigdy nie były tak dalece niżéj taksy sprzedane, aby dający pożyczkę aż do $^3/_4$ taksy był doznał strat. W niektórych przypadkach zdarzyły się wprawdzie sprzedaże niżéj taksy ziemstwa, jednakże tylko tam, gdzie pożyczki znacznie po nad taksę wartości udzielone były, a jednak wierzyciel bez potrzeby nie widział się spowodowanym, aż do wyjścia jego należytości z niejednych względów podać wyższą cenę nad własną swą należytość.

Sądzimy, że tę wątpliwość, gdyby do niéj miała być przywiązaną waga, niniejszém usunęliśmy.

Prócz tego należałoby uwzględnić tę okoliczność, do któréj szczególną przywięzujemy wagę, że wniosek pana Lehmanna nie zamierza, aby na wszystkie obdłużone dobra udzielić czwartéj szóstéj, lecz owszém udzielenie pożyczki ma być zależném od wypadku taksy rewizyjnéj, jako téż od zgadzającéj się z tém uchwały królewskiéj dyrekcyi.

Następnie przytaczamy jeszcze, że gdyby miały powstać jakowe wątpliwości względem udzielenia pożyczek mniejszym właścicielom do $^2/_3$ taksy, my na to się zgadzamy, że tylko dobra w wartości 60,000 marek i więcéj z tego korzystać mogą.

Przytém chcemy téż jeszcze zbić możliwy zarzut, jakoby kurs listów zastawnych w skutek rozszerzonego opożyczenia mógł być zniżonym; każdy kapitalista, który jest w posiadaniu poznańskich listów zastawnych lub takowe nabyć chce, wie dobrze, że kilka milionów listów zastawnych już jest wylosowanych, a ponieważ solidarna istnieje odpowiedzialność, przeto żaden posiadacz listów zastawnych, nawet ten, który list zastawny w czwartéj szóstéj nabył, nie może doznać żadnéj straty, chociażby w skutek nieurodzajów lub innych nieszczęśliwych przypadków kiedyś kilka dóbr nad spodziewanie, niżéj taksy miały być sprzedanemi; nam wydaje się to być niepodobieństwem: bo gdyby téż np. wszystkie budynki jednéj majętności zgorzały, to jednak każdy biorący listy zastawne przyjął na siebie obowiązek, budynki odpowiednio do wartości w prowincyonalném Towarzystwie ogniowém zabezpieczyć.

U czwartéj szóstéj przychodzi jeszcze i to, że znacznie krótszy peryod amortyzacyjny zaproponowany, aniżeli u dwóch pierwszych seryi.

W prowincyi szląskiéj udziela się pożyczki ziemstwa już od wielu lat aż do $^2/_3$ taksy ziemstwa a pomimo, że tam grunta daleko wyżéj bywają taksowane, nawet, o ile wiadomo, o 50 procent wyżéj tutejszych taks, a jednak przy przymusowych sprzedażach jeszcze dla Ziemstwa żadne nie okazały się straty.

Pomiędzy Rydzyną a Bojanowem — przedzielając te majątki — leżą dobra do Szląska należące; takowe mogą korzystać z wyż wspomnianych wysokich taks, tychże zaś sąsiednie grunta, n. p. majętności Gołaszyn, które są w prowincyi poznańskiéj położone, choć znacznie lepsze aniżeli na granicącéj z temi majętności Roniken w Szląsku, nie mają tego prawa. Ten sam wypadek zachodzi pomiędzy Górznem pod Szlychtyngową a graniczącą z niém majętnością Witkowo w Szląsku.

Podług powyższych wywodów sądzimy, iż przekonywająco udowodniliśmy, iż do wniosku p. Lehmanna z tą modyfikacyą, że tylko dobra w wartości 60,000 marek i wyżéj do $^2/_3$ taksy pożyczki otrzymać mogą, bez żadnego namysłu przychylić się można, do tego wniosku również się przyłączamy i tuszymy, że panowie członkowie Wydziału również za nim się oświadczą i wysoka dyrekcya Ziemstwa wniosek ten zechce przychylnie przedłożyć wysokiej władzy rządowéj do zatwierdzenia.

Po wysłuchaniu powyższego wniosku Wydział ściślejszy, oddział towarzystw rocznych, jednogłośnie zgodził się aby dla rozstrzygnięcia téj sprawy zwołaném zostało Walne Zebranie, po wyjednaniu na nie przez Dyrekcyą zezwolenia odpowiednio do ustaw od ministerstwa rólnictwa. Wskutek téj uchwały spodziewać się należy, że Walne Zebranie niezadługo zwołanem zostanie.

Na témże posiedzeniu była także roztrząsana sprawa utworzenia Ziemstwa dla posiadłości włościańskich. Sprawa ta od dawna już zaprzątała umysły obywateli naszych, pragnąc przyjść w pomoc włościanom. Już przed trzydziestu dziewięciu laty ś. p. Ignacy Sczaniecki poruszył tę myśl w Starem Ziemstwie. Nie mogła być jednak wówczas urzeczywistnioną. Dopiero w r. z. pp. Wolniewicz, dr. Chosłowski, Jordan, M. Jackowski i inni podjęli tę sprawę i ułożyli petycyą do sejmu prowincyonalnego, petycyą pokryto secinami podpisów nie tylko włościan Polaków, lecz i włościan narodowości niemieckiéj. Petycya ta znalazła poparcie u sejmu prowincyonalnego, który ją przekazał do uwzględnienia rządowi. Obecnie zaś z powodu petycyi pp. Lehmanna z Nietążkowa i Tschuschkego z Babina przyszła przed forum Wydziału ściślejszego. Przy roztrząsaniu jéj p. komisarz rządowy, naczelny prezes Günther przedewszystkiém oświadczył, że nie uważa za potrzebne utworzenie Ziemstwa dla posiadłości włościańskich, gdyż kasa posiłkowa prowincyonalna w dostatecznéj mierze dostarcza kredytu własności włościańskiéj. Pomimo to nie jest bynajmniéj od tego, by zapytać się ministra rólnictwa p. Friedenthala, czy zezwoli na utworzenie Towarzystwa, o którem mowa.

Wydział ściślejszy, podtrzymując petycyą wyżéj wzmiankowaną, zgodził się przedewszystkiem na to, aby na zasilenie nowo utworzyć się mającego Ziemstwa przeznaczony mu został fundusz zakładowy starego Ziemstwa tal. 200,000 wynoszący. Uważając zaś sprawę Ziemstwa dla włościan za naglącą uchwalił, aby nie tracąc czasu, zanim przyjdzie odpowiedź ministra rólnictwa, zająć się tymczasem ułożeniem projektu do statutów. W tym celu wybrał z łona swego komisyą z trzech osób złożoną, a mianowicie pp. Kajetana Buchowskiego z Pomarzanek, Konstantego Szczanieckiego z Międzychodu oraz Tschuschkego z Babina i zalecił jéj wygotowanie rzeczonego projektu. Gdy minister przychylnie się oświadczy co do założenia Ziemstwa, o czém wątpić nie należy, opierając się na świeżem jego wyrzeczeniu w sejmie pruskim złożoném, wtenczas komisya rzeczona ma nadto porozumieć się i ułożyć z członkami obecnéj Dyrekcyi nowego Ziemstwa, a to z tego powodu, że zamiarem jest Wydziału ściślejszego, aby założyć się mające Ziemstwo dla posiadłości włościańskich posługiwało się temi samemi siłami biurowemi, jakie pracują w Nowém Ziemstwie.

Wobec więc tego stanu rzeczy zdaje się, że sprawa ta, mająca na celu pomaganie materyalnym interesom włościan, a poruszona i szczęśliwie zainicyowana w sejmie prowincyonalnym przez naszych rodaków, pomyślnym rezultatem uwieńczoną będzie. A czas wielki — bo lichwa co raz mocniéj dusi włościan!

Kurjer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Przy ministeryum spraw duchownych, oświaty i spraw lekarskich zatrudniony tajny ekspedyujący sekretarz Kostrzewski, mianowany został tajnym kalkulatorem.

* **Odpowiedzialny redaktor** Dziennika Poznańskiego p. Michałek stawał wczoraj przed sądem tutejszym w sprawie artykułu, traktującego o pieczęciach dozorów kościelnych. Skazano go na karę 30 grzywien lub 3 dni więzienia, zawyrokowawszy zarazem, aby wszystkie egzemplarze numeru 10, w którym rzeczony artykuł był umieszczony, zostały zniszczone.

* **W sprawie znanéj petycyi** przeciw kanalizacyi naszego miasta, postanowili reprezentanci, którym petycya również doręczoną była, na wczorajszém posiedzeniu tymczasowo rzecz tę odłożyć, dopóki wniosku magistratu, dotyczącego kanalicyi, zgromadzenie nie odbierze.

* **Kuchnie,** w których od początku marca dla powodzią dotkniętych biednych mieszkańców Poznania rozdawano zupy, od 1 kwietnia znacznie w działaniu swém zostaną zmniejszone, a 8 kwietnia zupełnie zamknięte.

* **Franciszek Stenski,** robotnik, mieszkający tu na Rybakach, dnia 24 b. m. pozostawiwszy żonę i 6 dzieci, z mieszkania swego się oddalił i dotąd nie powrócił.

* **Na Wildzie** zwożą obecnie kamienie do wybrukowania drogi przez wieś. Można się więc spodziewać, że jeszcze w ciągu bieżącego roku, droga ta, w razie deszczów trudna do przebycia, zostanie wybrukowaną.

* **Minister finansów** wzywa posiadaczy asygnacyi kasowych pruskich z 2 lutego 1851, z 15 grudnia 1856 i z 13 lntego 1861, ażeby pieniędzy tych jak najprędzéj się pozbyli przez wymienie ich w kasach publicznych głównych, rejencyjnych i powiatowych.

* **W Ostrowie** dnia 27 i 28 b. m. składało 10 abituryentów w obec p. Tscheckerta egzamin dojrzałości. Uwolnionym od ustnego egzaminu nie został żaden, natomiast wszyscy dziesięciu złożyli egzamin. Jakaż to różnica pomiędzy ostrowskiém a poznańskiém gimnazyum! W Ostrowie już od dawnych czasów żaden abituryent nie przepadł, w Poznaniu przeszłego roku na św. Michał na 53 przepadło 13, teraz na 8 — 5.

* **W pedagogium** dyrektora dr. Beheima Schwarzbacha w Ostrowie pod Wieleniem odbył się dn. 28 i 29 b. m. pod przewodnictwem radzcy szkólnego i rejencyjnego dr. Polte ustny egzamin aspirantów do jednorocznéj służby. Składających było 24, z których 22 otrzymało kwalifikacyą do jednorocznéj służby. Pomiędzy składającymi był jeden Polak. Nowy rok szkólny rozpoczyna się w Ostrowie z dniem 24 kwietnia.

* **Urządzanie czytelni i bibliotek po wsiach** postawione zostało na porządek dzienny sejmiku powiatowego, który się odbędzie dnia 6 kwietnia w Szamotułach. Niemcy więc starają się, jak widać, wszelkiemi siłami o to, aby za pomocą oświaty lud polski zgermanizować.

* **W Bydgoszczy** znaleziono w tych dniach na gruncie ogrodowego rejencyjnego Woede przy ulicy Rybackiéj węgiel brunatny w głębokości 10 stóp. Wielkość tego pokładu da się dopiero osądzić przy niższym stanie wody.

* **Na subhaście** sprzedawane będą prócz dóbr leszczyńskich jeszcze następujące dobra dr. Strousberga: Nowe Ogrody i Przybyszewo w powiecie wschowskim, pierwsze 172 hektarów, drugie 578 hektarów rozległości, w Lesznie dnia 12 czerwca; daléj w tymże powiecie dobra Długie 1392 hektary 13 czerwca również w Lesznie; wreszcie dobra Wąwelno, Mirucin i Jaszkowo w powiecie wyrzyskim, z których pierwsze 1342 hektarów, drugie 435 hektarów, trzecie 333 hektary rozległości, w Łobżenicy dnia 15 lipca

* **W Rawiczu** po ukończeniu lekcyi w zeszły poniedziałek w tamtejszéj szkole wieczornéj pewna liczba uczniów zgromadziwszy się w małéj uliczce, na jednego ze swych nauczycieli rzucała kamieniami. Brutalstwo to wywołało tém większe oburzenie, że właśnie nauczyciel ten przez łagodne swe usposobienie zyskał sobie ogólną miłość.

* **W Zoniu** w Wągrowieckiém założono dnia 26 bm. za staraniem p. Krzyżańskiego z Kaliszan Kółko Włościańskie. Do zarządu wybrano: p. Krzyżańskiego prezesem, ks. proboszcza Nowaka wiceprezesem, p. Graffa sekretarzem, a gospodarza Lewandowskiego kasyerem.

* **Powiat babimostki** podzielono na 14 okręgów dróżnych. Komisarze dróżni w przyszłym tygodniu objeżdżać mają swe okręgi.

* **Miasto Kępno** otrzymało najwyższém rozporządzeniem prawo wywłaszczania, celem nabycia gruntów, potrzebnych na założenie ulic dla lepszéj komunikacyi z dworcem kolei wrocławsko-warszawskiéj i poznańsko-kluczborskiéj.

* **Ks. Górek,** wydalony z obwodu kwidzyńskiego a przebywający w obwodzie bydgoskim, oskarżony był przed sądem, że bez zezwolenia rejencyi był nauczycielem domowym. Sąd uznał go niewinnym, ale założono przeciw wyrokowi apelacyą. (Gaz. Tor.)

* **W gimnazyum chojnickiém** odbył się w zeszłym tygodniu egzamin abituryentów, z których tylko jeden uzyskał świadectwo dojrzałości. Trzech dla niedostatecznych robót piśmiennych wcale do egzaminu ustnego nie dopuszczono. (Gaz. Tor.)

* **W Trzebieluchu** w powiecie chełmińskim, jak donosi Gazeta Toruńska, zawarto szczególniejsze małżeństwo. Kawaler rodził się w roku 1797, a narzeczona w roku 1807.

* **Ze Szląska** przesłano znów do sejmu pruskiego w sprawie języka urzędowego petycye z różnych miejscowości, zaopatrzone 1848 podp.sami; dotąd mimo przeszkód przez władze policyjne stawianych zebrano tam 5272 podpisów.

* **Z Wielkiego Strzelca** donoszą Germanii o następujących faktach stwierdzających ponownie, że nieszczęśliwy proboszcz rządowy Mücke, najmniejszych nie ma widoków zjednania sobie umysłów parafian: W czwartek 23 marca wybrała się z tamtąd deputacya z ośmiu ludzi złożona do naczelnego prezesa do Wrocławia, aby mu wręczyć protest podpisany przez 704 samodzielnych parafian i ojców rodzin przeciw narzuconemu nie kanonicznie proboszczowi, ustnie zaś w dłuższéj rozmowie wykazywała prezesowi wszystkie zgubne skutki płynące z niekościelnego posłannictwa i wprowadzenia proboszcza nieuznanego przez gminę. — Dozór kościelny i reprezentacya gminy przychyliły się do protestu wielu fundatorów resp. ich najbliższych spadkobierców i procenta od fundowanych kapitałów nie będą wręczały obecnemu proboszczowi tylko interesowanym osobom, a to starać się będą o odprawienie mszy św. i obligów przez kapłanów pozostających w związku z Kościołem. — Reprezentacya gminy skreśliła w etacie pozycye przeznaczone na wynagrodzenie za funkcye p. Mücke i krok ten uzasadniła w protokule tém, że obecny posiedziciel probostwa nie jest rzymsko-katolickim księdzem. — Do kościoła na nabożeństwo p. Mücke jeszcze mniéj uczęszczą ludzi teraz niż z początku. Nabożeństwa fundowane niemieckich i polskich stacyi krzyżowych wcale się nie odprawiały, gdyż ze zwolenników p. Mücke nikt nie okazał ochoty do rozważania drogi krzyżowéj Zbawiciela. — Na ostatniém pasyjném kazaniu polskiém było siedmnastu niemieckich słuchaczy obecnych. W święto Zwiastowania Naświętszéj Maryi Panny było na ranném nabożeństwie 7, na wielkiém około 50 osób ze wszystkich konfesyi, na nieszporach 20 osób. Za to na pogrzebie ostatnim, który się jak wszystkie dotychczas bez asystencyi p. Mücke odbył, wzięło udział około 1500 osób.

* **W Nowém,** w Prusach zachodnich, jak donoszą do Przyjaciela Ludu, od przeszło dwóch lat odbywają się regularnie co dwie lub trzy niedziele wiece, czyli zgromadzenia, na których mieszkańcy tamtejsi o wspólnych potrzebach radzą i wzajemnie się pouczają. Wskutek wspólnéj narady założono w miasteczku tém przed półtora roku „spółkę pożyczkową", która już niejednego z ręku lichwiarzy wyrwała, a w pierwszym roku swego istnienia obróciła przeszło 125,000 talarów. Znajduje się tam także czytelnia polska, składająca się z 300 przeszło książek, a lud w tamtejszéj parafii bardzo chętnie i wiele czyta. Ostatnie wybory do rady miejskiéj wypadły dla Polaków korzystniéj niżeli się spodziewano, co wspólnemu porozumieniu przypisać należy. W szkole nie uczą tam ani słówka po polsku, pomimo że najwięcéj do niéj uczęszcza polskich dzieci. Z tego powodu ojcowie tychże dzieci udali się do rady miejskiéj, aby pozwoliła nauczycielom w wolnym czasie uczyć dzieci po polsku czytać i pisać, za co im osobno płacić chcieli. Otrzymawszy przecież odmowną odpowiedź, postanowili w tym względzie wystósować prośbę do rejencyi. Tymczasem zaś porozumieli się z miejscowym organistą, byłym nauczycielem, ażeby udzielał dzieciom godziny w polskiém czytaniu i pisaniu i w tym celu najęli już izbę. I na to niechciano pozwolić pod pozorem, że nauczyciele w Nowém po polsku umieją. W wynajętéj izbie urządzono ochronkę, do któréj teraz chodzi około 50 małych dzieci.

* **Z nad granicy polskiéj** donoszą do Posener Ztg., że przemycanie pism rewolucyjnych z Szwajcaryi i Londynu do Rosyi trwa nieprzerwanie. Na komorach granicznych zwracają na to wielką uwagę, lecz daremnie, gdyż pisma te przynoszą do kraju przemycarze. Niedawno w Lipnie zabrano całą pakę takich pism u przemycarza, który umknął.

* **Kopalnie Dąbrowy** w Królestwie Polskiém, zawierające wielkie skarby podziemne węgla, rudy i innych metalów, a leżące nad granicą górnoszląską około Katowic, mają być sprzedane. Rząd część tylko dla siebie zatrzyma.

* **Moskiewskie praktyki.** Dziennik Poznański otrzymuje następujące pismo, dotyczące przesyłania pieniędzy do Królestwa:

„Na dniu 18 grudnia r. z. przesłałem kilkanaście rubli papierowych do Królestwa polskiego, których na kopercie listu nie deklarowałem dla tego, że poczta polskich deklaracyi przyjąć nie chce, sam zaś tyle językiem niemieckim nie władam, abym mógł deklaracyą niemiecką napisać. List więc rekomendowałem, włożywszy pieniądze w dwie koperty, z których wierzchnią zapieczętowałem dwiema pieczęciami. Dnia 17 b. m. zwrócono mi list, gdyż adresata nie zastał w miejscu na kopercie podaném. Otwieram tedy list i ku wielkiemu zdziwieniu memu nie znalazłem w nim ani drugiéj koperty ani owych rubli."

* **W Krakowie,** podług wiadomości Dziennika Poznańskiego, na odbytém w niedzielę posiedzeniu komisyi konkursowéj dramatycznéj pierwszéj nagrody 600 guldenów nie przyznano wcale; nagrodę 300 guldenów otrzymała ludowa sztuka „Emigracya chłopska" Anczyca. Zalecono do grania jednogłośnie: „Dwojakie gwichty" z Warszawy, większością głosów zaś „Iwan Fodkowa", dramat Horwata z Warszawy, „Czaple pióro" Leopolda hr. Srarzeńskiego; komedyą „Trzy Flory" Samolińskiego z Chigago.

* **W Akademii Umiejętności** w Krakowie odbyło się dnia 23 b. m. pod przewodnictwem dr. Skobla posiedzenie komisyi językowéj. P. Witte zdał sprawę z pracy p. Ogonowskiego: „O przyimkach w języku starosłowiańskim, polskim i ruskim", przyczém zwrócił uwagę na zasługę autora pod tym względem, że opracował rzecz, pomijaną zwykle w dziełach pisarzy innych narodowości. Przewodniczący złożył rozprawę p. O. Kolberga: „Zabytki piśmienne miasta Miłosławia w Wielkopolsce" i odczytał ustęp zakres i naturę téj pracy objaśniający. Następnie złożył obfity zbiór wyrazów i wyrażeń technologicznych przez p. Witkowskiego inżyniera ułożony, a w końcu odczytał kilka ustępów z trzeciéj seryi swojéj pracy: „Uwagi o skażeniu języka polskiego."

* **Nekrologia.** W niedzielę 26 b. m. o godzinie 4 po południu umarł w Krakowie obywatel z Królestwa Polskiego Hipolit Chościak Popiel. Był on synem ś. p. Onufrego i Katarzyny z Wojnów Popielów. Zaślubiwszy Wiktoryę, córkę hr. Józefa Łubieńskiego z Pudliszek w W. Ks. Poznańskiém, osiadł w dobrach dziedzicznych Zajezierzu w Sandomierskiém i tam prowadził długi żywot, cnotom chrześciańskim i obwiązkom obywatelskim poświęcony. Nie cofał się przed żadną, jakiéj wymagało dobro wiary i kraju. Używał téż wielkiego miru w obywatelstwie a dom jego odznaczający się staropolską gościnnością i niezwykłą dla potrzebujących hojnością, uczęszczany był licznie przez duchowieństwo, jako gorącego sługi Kościoła i przez sąsiadów znajdujących w nim zawsze zdrową radę prawego i przywiązanego do ojczyzny obywatela. Posiadał Hipolit Popiel dar wymowy, ale używał go jedynie na korzyść swych silnych i niezmiennych przekonań i zasad, nie zważając, czy one odpowiadały prądawi czasu. Władał również z łatwością piórem. Pisywał wyborne polemiczne rozprawy w Dodatku do Czasu w sprawie uwłaszczenia włościan, któréj był wielkim zwolennikiem, umieszczone pod herbowym anonimem Sulimy. Złożony w roku przeszłym chorobą, która okazała się nieuleczoną, przybył do Krakowa i opatrzony świętemi Sakramentami, na rękach ukochanéj żony i otoczony rodziną, oddał Bogu ducha w spokoju, jak sam się w chwili skonu wyraził, „bo ufał." Miał lat 62. Wszyscy, co go znali i kochali, oddali mu ostatnią przysługę odprowadzając zwłokina miejsce wiecznego spoczynku.

* **Wesele w rodzinie Rothschildów.** Z Paryża donoszą, że odbył się tam w synagodze przy ulicy de la Victoire ślub panny Bettiny Rothschild, córki szefa firmy paryskiéj pana Alfonsa Rothschilda, z jéj bratem stryjecznym a szefem firmy wiedeńskiéj panem Albertem Rothschildem. Kontrakt ślubny miał być podpisany w niedzielę, wieczorem w pałacu przy ulicy Saint Florentin, a jako świadkowie położyć mieli na nim swe podpisy marszałek i marszałkowa Mac-Mahon, pan Thiers i książę orleański.

* **Po amerykańsku.** W dzienniku Freie Stimme, wychodzącym w Radolfzell czytamy: Panie Metodystki w amerykańskiem mieście Cincinnati, którym czas albo inne przeszkody nie pozwalają być w niedziele w kościele osobiście, mają zwyczaj zostawiania swych kart wizytowych na tak zwanym stole ołtarzowym. W kołach starokatolickich wyznawców rodzaju męskiego na seryo rozbierano pytanie, czy nie należałoby naśladować w tém amerykańskich Metodystek.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek, dnia 31 marca Balbiny, p. i m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 41. Zachód o godzinie 6 minut 29.

Długość dnia 12 godzin 48 minut.

Wypadki historyczne. 1683 Przymierze Jana Sobieskiego z Austryą. — 1831 Zniesienie Moskwy pod Wawrem i Dębem. — 1831 Rada wojenna w Gliniancu.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ze Sprawozdania** z czynności Zakładu Ossolińskich, wydanego w tych dniach we Lwowie wyjmujemy następujące dane.

Zbiory Zakładu pomnożyły się znacznym a znacznym nabytkiem wskutek uchwały rady miejskiéj lwowskiéj, która zakładowi przekazała obfity zbiór 130 obrazów i 1600 rycin, pochodzących z zapisu ś. p. majora Hanula. Liczba osób zwiedzających Zakład, powiększyła się w roku ubiegłym o 400. Znany z obywatelskiéj życzliwości pan Ludwik Zaremba Skrzyński, ofiarował bibliotece zakładu obfity zbiór dzieł z umiejętności politycznych, zapewniając corocznie fundusz 100 złr. na systematyczne dopełnianianie tegoż zbioru. Do katalogu i inwentarza biblioteki wpisano w ogóle w roku ubiegłym 721 dzieł, zatém o 721 więcéj niż w roku poprzednim. Między dawcami najcenniejszych zabytków sztuki i wogóle rzadkości, czytamy konwent O. O. Karmelitów we Lwowie, którzy ofiarowali żelazne działo z czasów wojen szwedzkich za Karola XII i hr. Zygmunta Ostroroga Górzyńskiego, który w zamian za 2 portrety familijne ofiarował zakładowi 38 urn, garnuszków, miseczek, wykonanych w Smiełowie, Lgowie pod Zerkowem. Inwentarz dzieł drukowanych umkatów doszedł do liczby 69,721, biletów 4142, rękopisów do 1966, rycin 21,492. W majątku nieruchomym posiada zakład 482,705 złr. w papiech wartościowych 156,435 złr.

Wydawnictwem jednem z najważniejszych, które zakład nakładem swojém przedsięwziął a w roku ubiegłym wykonał, jest Dyplomataryusz klasztoru Tynieckiego. Klasztor ten jeden z najstarszych w Polsce sięgający X wieku, posiadał znakomitą bibliotekę. Po zniesieniu tego klasztoru przez rząd austryacki, zwieziono bibliotekę tyniecką w roku 1827 do Lwowa i złożono w bibliotece wszechnicy lwowskiéj. Archiwum tynieckie zajmowało wówczas jeszcze 4000 dyplomatów. Niestety bombardowanie Lwowa zniszczyło i obróciło w perzynę tamtejszą bibliotekę i archiwym tynieckie. Szczęściem, że poprzednio uczony Aleksander Batowski za pozwoleniem bibliotekarza kopiował sobie te dyplomaty, zdejmował z niektórych podobizny i opisywał pieczęcie – wszystko to zamierzył Batowski opracować i wydać swoim nakładem, uporządkował odpisy swoje w 3 tomy i przygotował do druku. Zamiar ten nie przyszedł do skutku z powodu braku funduszów. Po śmierci Batowskiego nabył zakład spuściznę po nim od brata jego za 9.00 złr. i już w roku 1871 wydał część pierwszą, opracowaną przez Dr. Wład. Skrzydelkę, które to wydanie wymaganiom znawców nie odpowiedziało. Stósując się do wymagań krytyki, robiono wszelkie możliwe poszukiwania i odróżniając dyplomy dawniejsze, ważne od mniéj ważnych późniejszych, uznano tylko pierwsze za właściwy przedmiot dyplomataryusza i podzielono go na dwie części, których pierwszą sięgającą aż do roku 1401, opracował Dr. W. Kętrzyński, a drugą sięgającą aż do roku 1506 Dr. St. Smolka. Daléj wyczytujemy w témże sprawozdaniu, że zarząd zakładu zamierza wydawać pisma Jerzego Ossolińskiego, wielkiego kanclerza koronnego, syna Zbigniewa. Znakomity ten mąż stanu, zawołany mówca i jeden z najuczeńszych ludzi w swoim czasie, sprawował rożne poselstwa od Zygmunta III i Władysława IV do dworów zagranicznych, a między innemi sławne owo poselstwo do Rzymu w roku 1633 do Urbana Papieża. Tak te swoje poselstwa jak i znaczną część życia swego sam opisał, a rękopisy jego posiada zakład częścią w autografach, częścią w spółczesnych odpisach. Do tegorocznego sprawozdania dołączono: Jerzego Ossolińskiego, kanclerza w. koronnego Autobiografia, obejmująca pierwszych 26 lat jego życia. Do tego dodano drzewo genealogiczne rodu Ossolińskich i list błogosławionego Władysława z Gielniowa z roku 1496, pisany po łacinie do Katarzyny wdowy po Andrzeju z Klimuntowa i synów jéj Andrzeja Jakóba i Pawła, oraz 2 łacińskie anagramata Grzegorza Borastusa, królewskiego szwedzkiego sekretarza, napisane na cześć Jerzego Ossolińskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Dunin z Broniszewic, Cioromski z Żakowa, Ułaszyn z Żabikowa, Hulewicz z Młodziejewic, Schmaller z Goldbergu w S., Dannert z Schönau, Dietrich z Goldbergu.

GIEŁDA.

Poznań, 30 marca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,65 płc., pozn. listy rentowe 96,75 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,70 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 93,15 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 105,— płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 131,50 płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 68,35 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 22,60 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 265,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 1500 cent., cena wypowiedzenia 149,50 marek, na styczeń —,— m. marzec 149,50 m., marzec-kwiecień 149,50 m., na wiosnę 149,50 m., kwiecień-maj 150,— m., maj-czerwiec 152,— na miesiąc czerw.-lipiec 154,— m.

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 15000 litrów, cena wypow. 42,50 marek, na miesiąc luty —,— m., na miesiąc marzec 42,50 m, na miesiąc kwiecień 42,80 m., na miesiąc maj 43,60 m., na miesiąc kwiecień-maj 43,30 m. na czerwiec 44,50— lipiec 45,40 m. na sierpień 46,40 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 41,40 marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 29 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Koniczyna czerwona: stała, —— poślednia 49—52 m., średnia 55—58 m, piękna 61—64 m., wyborowa 67—,69 m. płacono.

Koniczyna biała: stała, poślednia 65—71 m., średnia 75—80 m., piękna 86—91 m., wyborowa 95—100 m. płacono.

Żyto: za 2000 funt. spok., wypowiedziano —— cent., na upłynione wypowiedzenia — m. płacono, płac., marzec i marzec-kwiecień 146,50 m. żąd.; — płac. kwiecień-maj 147—146,50— marek płac. ——— żądano, maj-czerwiec 149,— m. płc. czer.-lip. 162,——— płc. lip.-sierp. —,— pł. wrześ.-paźdz. —,— płc. 155,— żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 185,— marek płc.,, —,— m. żądano na kwiecień-maj 185,— m. płacono, —,— m. płacono - maj-czerwiec 189,50 m. żąd., —,— m. pł., na czerw.-lip. —,— m. żadano, —,— płacono. Wypowiedziano cent.

Jęczmień: za 1000 kilo — m. żądano.

Owies: za 1000 kilo 165,— marek żądano, w końcu —.— m., na kwiecień-maj 165,— m. płc. —,— płacono —.— m. żądano. — Wypowiedziano —— cent.

Rzep per 1000 kil. 300 płc., wyp. —

Oléj rzepiowy: stały, za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. —— cent. w miejscu 62,— marek żądano, na marzec 58,— marzec-kwiecień 57,50 żądano,— kwiecień-maj 57,50 marek, żądano — płac. maj-czerwiec 58,50 m żąd.; pł., — pł. wrzesień-październik —,— m. p. 60 m. żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., słaba, — wypow. 5000 litr., w miejscu 42,30 marek żądano 41,30 mar. płacono, w końcu —,—,— marek płacono i żąd., na marzec i marzec-kw. 43,30 m. pł., — żąd.; na kwiecień-maj 43,50———,— m. płac.; —,— płac. maj-czerwiec 45,— mar. płacono; żąd., czerwiec-lipiec 45,— marek żądano — płacono, lipiec-sierpień 46,— m. płacono, w końcu —,— sierpień-wrzesień 47,— m. żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., szląskie 7,40—7,60 mar., węgierskie —

Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar.

Łubin, piękny zwiez., żółty 9,50—11,30 m., nieb. 9,40—11,30 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 34—35—39 m.

Siano 3,80—4,20 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 41,50--42,50 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 30 marca: żyto 146,50 marek, pszenica 185,— mar., jęczmień —,— mar. owies 165,00 mar., rzep 300,— mar. oléj rzepiowy 58,— mar. okowita 43,30 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 42,30 żąd. i 41,30 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,75—30,75 marek, nowa 26,75.—27,75 m, rżanna piękna 26 do 27 marek, rżanna średnia 25—26 marek, rżanna na paszę 10,00—11,00 mar., osucie pszenne 8—8,75 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 29 marca.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . . . 100 kilogr.	20	—	18	30	16	—
Żyto . . . . . = =	16	70	15	—	14	10
Jęczmień . . . . . = =	16	50	14	20	12	40
Owies . . . . . = =	17	80	15	80	15	—
Groch do gotowania = =	20	50	19	—	15	90
Groch na paszę. . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . = =	27	—	24	—	20	—
Rzepik latowy . . = =	26	50	27	—	20	—
Rzep zimowy . . = =	28	25	25	50	20	—
Rzep latowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . . = =	27	—	25	—	21	—
Len . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Tatarka . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Wyka . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski. . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . = =	—	—	—	—	—	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquizy de Bréchan.

Neapol, 17 kwietnia 1862.

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudnienia i cierpiałem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całém ciele, cierpiałem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągłe rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholicznego doprowadzało, nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorówAnglików- i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnéj rozpaczy używałem Pańskiéj Rewalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasługuje więc na wielka pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolniła mnie do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie mojéj szczeréj wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwerytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, zawdzięczam tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière). Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: ½ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, specyryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugo Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 29 marca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba		**Owies** kw.-maj	163,—
Kw-Maj	198,50	Wypow. żyta	00
Maj-Czer.	201,50	Wypow. okow.	00,000
Czer.-Lip.	204,50	**Kapitały**	
Zyto słabe,		Galicyany	82,60
Kw-Maj	153,50	Pr. pap. państ.	92,30
maj-czerw.	152,—	Poz. 4% list. z.	94,75
czerw.-lipiec	151,50	Poz. list. ren.	97,—
Oléj rzep. stały		Koléj Państw.	474,50
Luty	—,—	Lombardy	177,—
Kw-Maj	59,80	Austr. los 1860	107,25
Wrz.-paźdz.	62,40	Włochy	71,25
Okowita słaba		Amerykany	99,50
w miejscu	43,60	Aus. akc. kred.	279,—
Luty	—,—	Turki	15,60
Kw-Maj	44,30	7½% Rumuń.	24,75
Maj-Czerw.	44,80	Pol. lik. l. zast.	68,50
Sierp-Wrz.	48,40	Rosyj. bknot.	266,—
		Sreb. rnt. aust.	60,60

Szczecin, dnia 29 marca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała,		**Okowita** słaba,	
	—,—	w miejscu	43,40
Kw.-maj	199,50	Marzec	—,—
Maj-czerw.	201,50	Kw.-maj	44,—
Zyto niezm.,		Maj-czerw.	44,70
Kw.-maj	146,50	**Owies**	
Maj-czerw.	146,50	Kw.-maj	162,—
Czerw.-lipiec	147,—	Maj-czerw.	—,—
Oléj rzep. stały		**Petroleum**	
kw.-maj	60,—	Marzec	13,50
jesień	61,50		

†

Józefa Krysińska z domu **Kasprowicz** umarła w środę po długich cierpieniach.

Pogrzeb w piątek po południu, o czem krewnych i znajomych zawiadamia w smutku pogrążony (518)

mąż.

Koźmin.

Walne Zebranie

Towarzystwa Naukowéj Pomocy I. K. M. odbędzie się

w Śremie

dnia 6 kwietnia o godzinie 12 w hotelu p. **Kadzidłowskiego,** na które członków uprzejmie zaprasza (522)

Komitet powiatowy.

Walne Zebranie

kasy Oszczędności i pożyczek wekslowych w Śremie odbędzie się w czwartek dnia **6 kwietnia rb.** o godzinie **4** z południa w zwykłym miejscu posiedzeń. [474]

Porządek dzienny:
Czynności objęte § 24 ustaw.

A. Raczyński,
Przewodniczący Rady Nadz.

Bank Włościański w Poznaniu

Św. Marcin 18

przyjmuje **depozyta** i płaci od

płatnych każdego czasu	3 %
płatnych za wypowiedzeniem trzymiesięcznem	4 %
płatnych za wypowiedzeniem półrocznem	5 %.

(521)

Drobne sumy także się przyjmują.

Pragnący dla swego kapitału hypotecznéj lokacyi, mogą nabyć od Banku gotowe i pewne hypoteki, od których procenta Bank wypłaca.

Kasa otwarta jest codziennie
od godziny 9—1 i od godziny 3—6.

GWIAZDA

tygodnik illustrowany

poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcyą **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8° na 16 str. druku: **Nauki** religijne, **Żywoty** Świętych, **Dzieje** narodu i piśmiennictwa polskiego, **Opowiadania** z przyrody i rady gospodarcze, **Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata** itp.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach
1 markę czyli 2 złote pol.
albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do

Ekspedycyi „Gwiazdy“
w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

Niniejszem donoszę uprzejmie, że obok mego **składu piwa krajowego i zagranicznego** w miejscu, w Rynku pod Ratuszem, otwieram z dniem dzisiajszym

fabrykę wody selterskiéj.

Staraniem mojem będzie i w téj gałęzi mego przedsiębiorstwa położonemu we mnie zaufaniu godnie odpowiedzieć; upraszam o łaskawe zachowanie i nadal życzliwéj pamięci (422)

W. Sobecki.

Restauracya SUJECKIEGO,

Stary Rynek 57,

poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** jak **najlepiéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem,** mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki i soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Z dniem **1go kwietnia** otwieramy wedle rozesłanych prospektów, naszą (516)

Kasę Oszczędności.

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.

Służący

kawaler, wolny od wojskowości zaopatrzony w dobre zaświadczenia, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1go lipca. Zgłoszenia: **Dresden, Wienerstrasse Nr. 2. pierwsze piętro.** (517)

(456) Całkowita

Wyprzedaż!

Mały Bazar

skład płócien, gotowéj bielizny, haftów, firanek etc. Z powodu zwinięcia składu, całkowita wyprzedaż niżéj cen zakupnych.

W. Trzciński

Poznań, Wodna ulica 25
rzeźbiarz i pozłotnik

poleca swój skład (455)

sprzętów kościelnych,

jako to: obrazy do noszenia, chorągwie, lichtarze, kierce, krzyże przed procesyą, pasye z drzewa i z cyny. Figury św. Pańskich, rezurekcyonarze i figury w grobie leżącego Chrystusa Pana itd.

Herbatę czarną
(Pecco)
funt po 2 talary poleca cukiernia (300)
Ant. Pfitznera
przy Starym Rynku.

Pisarz gosp.,

znający rachunkowość, mający wykształ. przynajmniéj tercyanera, potrzebny jest **natychmiast do Góry** pod Śremem. Osobiste przedstawienie żądane. (509)

Trzech pensyonarzy
przyjmie jeszcze chętnie (498)
Ruździński
ul. Św. Marcińska Nr. 3, II piętro.

Subjekta

potrzebuje zaraz cukiernia
(519) **F. Rudzkiego.**

Ucznia

potrzebuje cukiernia (520)
F. Rudzkiego.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.